



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY:

miejscowych i samiejscowych	Rb. 6.-
Rocznie	3.-
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21.

Redaktor przyjmuje od godz. 7-jej do 8-jej wieczorem. Rękopisy redakcja nie zwraca; za artykuły, nie oznaczone i góry ceną, honorarjów redakcja. Wyposażenie nie będzie. Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie. W Warszawie: Biuro Dzienników Ungra, Wierzbowa 8. Dom Handlowy L. i B. Metal i S-ka, Krad. Prsed. 53. Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116. w Moskwie L. i B. Metal i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweitz, w Warszawie Marszałkowska 120, w Somołow W. Badurski, hotel warszawski.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop, za wyraz.

Reprezentantem „Gońca Częstochowskiego“ na Zawisiewie i Zagłębiu Dąbrowskim jest p. Wacław Badurski (Somołow, hotel „Warszawski“)

Reprezentacją „Gońca Częstochowskiego“ na Zawisiewie objęła księgarnia pani Z. Hubiokiej Tamże ogłoszenia do „Gońca Częstochowskiego“.

Prenumeratę na „Gońca Częstochowskiego“ i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan J. Kosiński.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.

Oddział I. **Neapol i Wezuwusz; Leniuch.** Oddział II. **Noc przed Narodzeniem** (dram.); **Anioł włoski** (dr.) Oddział III. **Współczesny Wojownik** (w kolorach); **Niemity spadek; Wisząca lampa.**

Co tydzień zmienia program. — Szczegóły w programach. — Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Kupony do łoży po 75 kop. Gala-rja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płacą połowę.

Dyrektor B. Zarzecki.

Lekarz-Dentysta

M. GREJNIEC

Leżenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zabryzanie bez podniebienia, prostowanie krzywoty roznych zębów.

Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Ubezpieczenie robotników.

Ostatecznie projekt ubezpieczenia robotników został uchwalony i Rada ministrów postanowiła wnieść go do Izby. Projekt ten — według informacji urzędowej („Prawitelskiy wiestn.“ № 185) — opiera się na następujących zasadach:

Koszta ubezpieczenia robotników od niebezpiecznych wypadków mają ponosić wyłącznie pracodawcy. Pozbawienemu chwilowo zdolności do pracy będą wypłacane zapomogi do czasu odzyskania zdrowia. Kto postrada całkowicie zdolność do pracy, otrzyma emeryturę dożywotnią. Rodziny zabitych lub zmarłych skutkiem wypadku otrzymują również emeryturę.

Sprawami ubezpieczenia robotników zarządzać mają komisje gubernialne, złożone z przedstawicieli władz, ziemstw, rad miejskich, fabrykantów i robotników. Przewodniczyć w nich będzie gubernator.

Dotkniętym chorobą robotnikom mają udzielać zapomóg pieniężnych, jako też pomocy lekarskiej, szpitalnej i ambulatoryjnej kasy chorych nowego typu. Funduszu kasom mają dostarczać właściciele fabryk (w stosunku 2-ch piątych ogólnej kwoty) i robotnicy (w stosunku trzech piątych). Wysokość wkładów robotniczych na rzecz tych kas ma czynić od 1 do 3 proc. płacy zarobkowej.

Zwierzchni dozór nad sprawami ubezpieczeń i zapomóg projekt proponuje powierzyć umyślnie radzie, złożonej również z przedstawicieli władz i kół zainteresowanych. Przewodniczyć w niej ma minister handlu i przemysłu.

Biskup polski w Ameryce.

Po tylu zabiegach, rozczarowaniach i zawodach, polacy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej doczekali się nareszcie swojego biskupa. Wybór Rzymu padł atoli nie na jednego z proponowanych przez kler polski kandydatów, lecz na kapłana, o którym w szerszych kołach nie prawie nie wiadano, a który jest właściwie pochodzenia niemieckiego, na ks. Pawła Rhode, dotychczasowego proboszcza parafji South Chicago.

Nowy ten biskup polski, który zresztą zajmować będzie tylko stanowisko sufragana diecezji chicagowskiej; urodził się w roku 1871 w Wejherowie w Prusach Zachodnich. W r. 1890 przybył do Ameryki i zamieszkał w Chicago. Uczęszczał do szkoły św. Stanisława Kostki, następnie wstąpił do kolegium OO. Jezuitów

w Chicago, gdzie ukończył kurs klasyczny i filozofję, teologję studiował w seminarjum św. Franciszka w St. Francisco. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1894. W roku — 1897, po ustąpieniu ks. Adolfa Nowickiego, mianowany został proboszczem młodej parafji św. Michała Archaniota w South Chicago.

Ks. Rhode zna doskonale język polski, a dzienniki polskie w Ameryce uważają go za dobrego polaka.

Na dowód przytaczają, że bronił zawsze polskości swoich kościołów, zakładał kluby dla młodzieży polskiej, w których uczyła się historii i literatury polskiej i wogóle na każdym kroku opiekował się językiem polskim.

O nominacji nowego biskupa pisze wychodzący w Buffalo „Polak Amerykański“, co następuje:

„Naszym staraniem niema nic do zawdzięczenia, bo najpierw były one czynione nieudolnie, a powtórze odnosiły wręcz przeciwny skutek. Im więcej amerykańska Polonia przypominała się władzom duchownym w Rzymie, tem dalsi byliśmy od pożądanego skutku: Ze ks. Rhode został mianowany biskupem sufraganiem, mamy to tylko do zawdzięczenia arcybiskupowi Quigley z Chicago, który uznał, że polakom w Ameryce dzieje się krzywda, a więc przy pomocy swych wpływów w Rzymie postarał się o to, że ks. Rhodego, pierwszego polaka, mianowano biskupem sufraganiem dla archidiecezji chicagowskiej.

„Zresztą ks. arcybiskupowi Quigley biskup sufragana polskiego pochodzenia był koniecznie potrzebny, albowiem w tej archidiecezji mieszka przeszło trzysta tysięcy dusz, i spraw polskich nagromadziła się taka liczba, że ks. arcybiskup nie wie, jak się z niemi uporać.

„Znajomość polskiego języka w takich wypadkach jest koniecznie potrzebna, a więc nowy biskup sufragana będzie w tych wypadkach zastępował ks. arcybiskupa.

„Jeżeli, jak się na to zanosi, i w archidiecezji Milwauckiej zostanie sufraganiem polak, to znów nie będziemy mieli tego do zawdzięczenia własnym staraniem, ale staraniem ks. arcybiskupa Messera, który tę sprawę popiera w Rzymie, dokąd przed paru tygodniami pojechał „ad limina Apostolorum“.

Stosunki handlowe francusko-polskie.

Wywołane bojkotem pruskich towarów nawiązanie stosunków handlowych z innemi państwami zaczyna wydawać poważne skutki. We Francji sfery kupieckie i urzędowe bardzo się tą sprawą zainteresowały. Oto co pisze „Kurjer Warsz.“:

Wybrana w izbie handlowej dla handlu zewnętrznego i kolonialnego w Paryżu delegacja, której zadaniem jest zbadanie na miejscu w Warszawie cen i jakości towarów, oraz omówienia finansowej strony stosunków z ryn-

kami polskimi, a za ich pośrednictwem i z rosyjskimi, wyjedzie z Paryża w d. 8-m lipca.

Do składu delegacji weszły osoby bardzo poważne, a mianowicie p. Muset, prezes syndykatu generalnego handlu i przemysłu, który jest gorącym rzecznikiem tej sprawy i w chwili bytności w Paryżu delegatów z Warszawy uczestniczył w obradach. P. Muset jest byłym deputowanym m. Paryża.

Dalej pp. Vivien, wiceprezes, de Brette, członek radz i de Lamont, sekretarz generalny izby handlowej dla handlu zewnętrznego.

Wreszcie pp. Buisson, fabrykant artykułów technicznych i Besnard, fabrykant i przedstawiciel grupy fabrykantów, t. zw. „articles de Paris“.

Delegacji towarzyszyć będzie p. Budkiewicz w charakterze informatora. P. Budkiewicz będzie też reprezentował francuskie fabryki skór i sułady.

Jak wnosić można z tego wyboru, przemysł francuski sprawę tę wziął bardzo gorąco do serca i traktuje ją bardzo serjo.

Bitwa powietrzna w przyszłości.

Do szeregu fantastów, przedstawiających w swych książkach straszne widmo przyszłej wojny światowej, przybywa teraz anglik Wells, który w ostatnim zeszycie czasopisma „Pall Mall Magazine“ kreśli obraz pierwszej bitwy powietrznej. Niemcy, wypowiedziawszy niespodzianie wojnę Stanom Zjednoczonym, wysyłają na ocean Atlantycki całą swoją flotę, złożoną z osmnastu okrętów wojennych, tudzież wielką ilość okrętów węglowych i handlowych, które mają służyć do wspierania operacji floty powietrznej.

Amerykańska flota na oceanie Atlantyckim składa się tylko z czterech okrętów wojennych i pięciu opancerzonych krawozłotników. Większość amerykańskich okrętów wojennych znajduje się na oc. Spokojnym, mniejsza zaś część, która stoi w pogotowiu przy wybrzeżu wschodnim, wyrusza natychmiast, aby niemiecką inwazję przynajmniej na krótki czas powstrzymać, celem przygotowania się do obrony Panamy i New Jorku. Pomysłowy pisarz obserwuje bitwę morską z wysokości statku powietrznego, unoszącego się 6,000 do 7,000 stóp ponad powierzchnią morza. W chwili odpowiedniej admirałski statek niemieckiej floty powietrznej spuszcza się zwolna na dół; w poważnej wysokości, ale prawie prostopadłe do amerykańskiej linii bojowej, zatrzymuje się i teraz w szybkości dotrzymuje kroku amerykanom. Amerykanie wobec ataku z góry bezbronni, nie mają żadnego środka, którymby mogli nieprzyjacielowi zaszkodzić. Jedyną stratą niemieckiej floty powietrznej jest śmierć jednego z załogi statku admirałskiego, który ginie od kuli karabinowej.

Teraz zaczyna się atak. Od statku powietrznego odłącza się wielka liczba „łataw-ców“, zwinych aeroplanów z szerokimi skrzy-

Wyroby gumowe Rosyjsko-Amerykańskiej fabr. w Petersburgu. Płyty z przekładkami z siatki mosiężnej.

Kłapy, węże, pasy gumowe. — Armatury kauczukowe.

RYDZEWSKI i S-ka
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Władzy w Warszawie, w dniu 13 lipca 1908 r. Wobec powyższego, w sprawie...
Zakład Artystyczny i Prusowski w Częstochowie, Al. na dom...
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, Al. na dom...

dłami i wielkim czworogoniastym przodem w kształcie skrzydła, z których każdym kieruje jeden człowiek. Spuszczają się na dół jak stado ptaków i zarzucają okręty bombami o niezwykłej sile wybuchowej. Po tym wstępnym ataku latawców, tuzin statków powietrznych z wysokości 2,000 stóp występuje do walki z amerykańkami. Prześcigają one flotę morską, spuszczają się nieco i zasypują formalnie bombami pokłady pancerników tak, że wszystko tonie w morzu ognia, dymu i trujących gazów. Zniszczywszy flotę amerykańską, pedają statki powietrzne prosto ku N. Jorkowi.

Tak był Bert Smallways (bohater opowiadania) świadkiem pierwszej walki powietrznej a zarazem ostatniej walki tych rzadkich zjawisk w historii wojny: tych stała opancerzonych okrętów wojennych, które ludzkość przez wiele dziesiątków lat z wielkim nakładem siły i ofiar budowała i utrzymywała. W tym przeciągu czasu zbudował świat więcej niż 12,500, z których zaledwie 5 proc. dało się w walce wypróbować. Jedne zatoneły, drugie rozbiły się, te eksplodowały, tamte przypadkiem zderzyły się i zginęły... Wszystkiemu temu położył teraz koniec rzeczy marne, z plecionki i gazu złożone, które spadają z powietrza i wszystko niszczą.

Kronika miejska.

Zamknięcie szkół. „Hasło” dowiaduje się ze źródeł okręgu naukowego, że zawieszenie polskich szkół prywatnych w niektórych miejscowościach nastąpiło nie z tej wyliczanej przyczyny, że wykłady historii i geografii odbywały się w języku polskim, a z szeregu jeszcze innych przyczyn, a mianowicie, nauczyciele w tych szkołach nie byli zatwierdzeni przez kuratora, podręczniki nie odpowiadały ustanowionym wymaganiom, program szkół zmieniono i t. d. Zamknięcie szkół nastąpiło z uchwały rady pedagogicznej, egzystującej przy okręgu. Przełożeni zawieszonych szkół powinni teraz wyjednać nowe pozwolenia na ich otwarcie, co już niektórzy uczynili. Co zaś do wykładu historii i geografii powszechnej w języku rosyjskim, to zarząd okręgu kategorycznie tłumaczy, że sprawa ta nie podlega żadnemu kwestjonowaniu, ponieważ została ona rozstrzygnięta jeszcze w r. 1904 przez ministerjum, na mocy czego wykłady wskazanych przedmiotów powinny odbywać się w języku rosyjskim.

Walne zgromadzenie członków T-wa poświęcono oszczędnościowego odbyło się wczoraj w sali związku Katolickiego przy ul. Krakowskiej. Z przyjemnością zacytować należy, że obrady toczyły się spokojnie i z godnością, w znacznej mierze dzięki świętemu prowadzeniu ich przez ks. kanonika Fulmana. Obszerne sprawozdanie z posiadania podamy w jednym z bliższych nr-ów „Gońca”.

Krwawe zajście w areszcie. W nocy z soboty na niedzielę mieszkańców aresztu miejskiego zbudził huk strzałów. Przyczyną alarmu był fakt następujący. Oto więzień Kowalski, ten sam, którego posiadano o u udział w zabójstwie studenta śp. Elwartowskiego w pociągu kolejki herbakiej, o czem w swoim czasie donosił „Gońca”, — chcąc zbiedz, usiłował wykonać podkop pod narami. W czasie pracy K. nad podkopem przez okienko zajrzał dozorca; widząc, że więzień w celu nie ma (gdz K. ukryty był pod narami) wszedł do wnętrza. Nagle K. spłoszony niespodziewanym wejściem dozorczy, wyskoczył z pod nar, dozorca zaś tłomacząc to sobie napadem na niego, dał do K. parę strzałów rewolwerowych, raniąc go w szyję i brzuch.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej na miejscu, odwieziono go do szpitala miejskiego. Stan K., mimo ran odniesionych, nie grozi jego życiu.

Kradzieże. Wczoraj wieczorem około g. 8-ej do mieszkania p. Piotra Musiał przy ulicy 7-ku Kamienic w domu p. Meźnickiego, zakradli się niewiadomi złodzieje. Właściciel mieszkania był podówczas na eksportacji zmarłego w sobotę alumna Leona Ameryka. Korzystając z tego rzemiełkowie otworzyli drzwi, widocznie wytrychem, bo zamek był nieuszkodzony i, splądrowawszy szuflady, zabrali 3 srebrne zegarki, z tych jeden damski, dwa męskie, dwie dewiszki i kilka pierścionków.

— Wczoraj wieczorem o g. 8-ej przed domem Nr. 87 w Alei II-iej, podczas wyboszenia ciała Leona Ameryka, obecnemu na eksportacji tragarzowi stacji Częstochowo W. W. wyciągnięto z kieszeni zegarek srebrny. Rzemiełkowie korzystają z każdej okazji, nie oszczędzając nikogo nawet w najsmutniejszych chwilach, dlatego podczas każdego tłumniejszego

zebrania: na stacji, w kościołach, na pogrzebach, na zabawach — strzedz się trzeba. W takich razach okradziony, dzięki swej niewadze staje się odpowiedzialnym złodzieja, umożliwiając mu występki.

Z Sosnowca

Z Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Otrzymujemy z prośbą o wykrukowanie: Liczne załogiści w składach, przypadających za rok bieżący od niektórych pp. członków Tow. opieki nad zw. zniewałają Zarząd sosnowieckiego oddziału tegoż Towarzystwa, zwrócić się do nich powtórnie tą drogą z uprzejmą prośbą o łaskawe wniesienie do kancelarii Zarządu lub na ręce pp. opiekunów cyrkulujących załącznych składek przed dnem z sierpnia r. b. lub o zwrot posiadanych bileto członkowskich, które w razie nieopłacenia składki, po upływie powyższego terminu ogłoszone będą za nieważne.

Zarząd Towarzystwa, mając do pokrycia większe i niezbędne wydatki przewidziane i oparte na spodziewanym wpływie funduszu z wydanych w roku bieżącym bileto członkowskich — spodziewa się, iż WP. członkowie celem umożliwienia temuż spełnienia humanitarnych projektów Towarzystwa — zechcą przychylić się do niniejszej, wywołanej koniecznością prośby.

Z Warszawy

Echa wybuchu bomby. Wajser 16-to letni współpracownik firmy Kleimana na placu Grzybowskim 16, raniiony przez wybuch bomby w nogi i ręce, przewieziony do szpitala św. Ducho, wczoraj zmarł.

Naprawa toru. Zrzuńnowany tor na kolei nadwileńskiej pod Jędrzejowem wskutek wykojenia się pociągu towarowego, o czem pisaliśmy, wczoraj około południa został doprowadzony do porządku i ruch pociągów odbywa się już po obu liniach.

Różne

Okólnik ministra komunikacji. Zarząd kolei pol-zach. otrzymał okólnik w sprawie przekraczania preliminarzy przy eksploatacji kolei, które zwykle domozono podrożeniem materiałow, rąk roboczych i t. p. Okólnik, upatrując w tych ciągłych deficytach brak gospodarności, zabrania przekraczania budżetu i poleca stosowanie nadal wydatków w granicach wyznaczonych kredytów.

W celu unormowania stawek asekuracyjnych podolskie ziemstwo gubern. zbiera dane statystyczne co do rozmiarów budynków włościańskich, ceny materiału budulcowego i drożyny rąk roboczych.

Ile Podole przepija? Podług wylczeń „Podol.”, która tylko 25 proc. ludności męskiej kwalifikuje jako apsyntowy, 1,155 tys. mieszkańców przepija rocznie przeszło 17 mil. rb., prócz konsumcji piwa, wina i miodu; przeciętnie wypada więc, że jeden mieszkaniec Podola przepija rocznie około 15 rb. Na Podolu funkcjonuje obecnie 1,120 sklepów monopolowych, z czego 160 rozlokowanych jest po wsiach.

„Borowiczki”. W Płocku odbyło się zgromadzenie akcjonariuszów cukrowni „Borowiczki”, przyczem dopiero wyszło na jaw, że nadzycia Woltbnera były większe niż przypuszczano. Suma sprzeniewierzenia, do jego zniknięcia przez nikogo nie zauważona, wynosi rk. 397,000. Prawie wszyscy wierzyciele zgadzają się na udzielenie cukrowni moratorium na lat pięć pod warunkiem, że przez ten czas dywidenda nie będzie wypłacana. Plan działania zarządu polega na uzyskaniu tego moratorium i na zdobyciu kapitału obrotowego w sumie 250,000 rb. Zgromadzeni akcjonariusze zgodzili się na to i rzekli się dywidendy za r. z. w stosunku 6 proc., co stanowi 38,000 rb.

Przy sypaniu kopców granicznych. W Nabrozu majątku p. Kulikowskiego — jak donosi „Ziem. Lub.” — tłum włościan, złożony z 500 ludzi, napadł na robotników, zajętych sypaniem kopców granicznych. Rozpoczęła się bójka, której rezultatem było rozpedzenie robotników, rozbrojenie zandarmów i policji oraz wypędzenie obecnego przy czynności komisarsza włościańskiego. Ludność w Nabrozu i okolicy składa się przeważnie z Rusinów.

Tebryz 11 TAP. Sklepy miejscami powtwarzano. Wczoraj rosyjski konsul generalny odwiedził Rachim chana, doradzając zaniechania represji. Naczelnik miasta objechał miasto, zalecając oddać broń Rachim chanowi i grożąc bombardowaniem dzielnicom nieposłusznym.

Teheran 11 TAP. Minister spraw zagranicznych Alla Saltane w uniformie paradnym odwiedził poselstwo angielskie i odczytał przedprosyny szacha za otoczenie poselstwa strażą zbrojną.

Powiększenie wojska.

Wiedeń 11 TAP. Izba deputowanych przyjęła we wszystkich czytaniach projekt powiększenia kontyngensu rekrutów o 4920 ludzi.

Wykupienie kolei.

Paryż 12 TAP. Izba deputowanych przyjęła bez zmian uchwalony przez senat tekst projektu wykupienia przez państwo kolei zachodniej.

Podróż Falliersa.

Paryż 12 TAP. Trzech pilotów duńskich przybyło dziś do Dunkierki. Piloti przeprowadza eskadrę prezydenta Falliersa przez wody duńskie.

Ullmo.

Paryż 12 TAP. Lekarz wojskowy stwierdził, że szpieg Ullmo, z nadużycia meryny uległ tak ostatecznie osłabieniu, że o przewiezieniu go do miejsca banicji na wyspę Ró nie może być mowy.

Zniesienie wykładu religji.

Rzym 12 TAP. Magistrat miejski większością 57 przeciw 3 uchwalił zniesić w szkołach wykłady religji.

Revolucja w Serbji.

Frankfurt n. M. 12 TAP. Rozeszły się tu sensacyjne wiadomości o abdykacji króla Piotra serbskiego w Belgradzie oraz o wybuchu rewolucji w Serbji. — „Frankfurter Ztg.” zaprzecza, że doniesienia te są zupełnie nieprawdziwe.

Rokowania.

Blatgród 12 TAP. Wznowione wczoraj rokowania pojednawcze pomiędzy obiema partjami radykalnemi znowu nie doprowadziły do pożądaných wyników.

Pożar.

London 12 w. Telegram z Bostonu donosi o wielkim pożarze portu linii „Cunard”, należącego do Tow. kolejowego „Boston and Albany”. Szkoda materialna ogromna.

Z Mandzurji.

Nowy York 12 w. Donoszą z Mukden, że amerykańscy agenci okrętowi w Mandzurji wnieśli formalną skargę do konsulu amerykańskiego z powodu, że japońska kolej w Mandzurji traktuje ich odmiennie, niż agentów innych narodów, co przynosi im szkodę.

Pożar (fabryki).

Budapeszt 12 w. Wczoraj przed południem w fabryce chemicznej Kovalda, w której pracuje 200 robotników, nastąpił wybuch benzyny. Płomień w ciągu kilku minut objął gmach cały. Robotnicy schronili się na największe piętro. Straż pożarna rozpięła koce bezpieczeństwa i dała znak do zeskakiwania. Pewna kobieta, która skoczyła pierwsza, spadła na bruk i zabiła się na miejscu. To samo stało się z dwoma robotnikami, a prócz tego jeszcze 15 osób przy zeskakiwaniu, doznało ciężkich obrażeń.

Pożar na okręcie.

Breua 12 w. Na niemieckim okręcie pocztowym „Scharnhorst”, który przybył wczoraj do Singapore wybuchł w drodze do Azji wschodniej pożar. Spaliły się całe zapasy żywności oraz wszelkie listy i paczki.

Z Persji.

London 12 w. W angielskiej Izbie gmin poruszył liberalny poseł Lynch sprawę obłożenia poselstwa angielskiego w Teheranie przez kozaków. W odpowiedzi oświadczył sekretarz stanu Grey, że wojska perskie zostały cofnięte. Co zaś dotyczy wewnętrznych zaniepokojen w Persji zachowywać będzie się Anglia neutralnie, o ile wyroczeniu wojsk perskich nie zagazają bezpieczeństwu europejskim.

Rabunek.

Insbruk 12 w. Wpoblikiem Igels wtargnęło trzech przebranych bandytów do mieszkania hotelowego pewnej hrabiny rosyjskiej i zażądało od służącego wydania wszystkich pieniędzy i przedmiotów wartościowych. Służący oddał bandytom większą sumę, poczem oddali się z spokojem. Powiadomiona o tem zandarmjerja schwytała śmiałych napastników w lesie i odstawiła ich do więzienia.

Telegramy.

London 11 TAP. „Daily Mail” pisze, iż rząd rosyjski dowiódł poczucia taktu, protestując przeciw mianowaniu generał-gubernatorem pułkownika Lachowa.

WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (42-gi) „Gońca Częstochońskiego“.

BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marię Sch.

(Ciąg dalszy).

— Gdyby ci twój ojciec porządnie dał wychowanie, charakter twój nie byłby nabrął przywar, które będąc niezdolnymi dla otaczających cię osób, pozbawiają cię zwykłej ogłady człowieka wyżej ukształconego.

Upłynęło już dwa tygodnie od wyjazdu Małgorzaty. Agnieszka pojechała w sobotę do Fjellboda, z zamiarem przepędzenia całej niedzieli z Signą.

Po nabożeństwie niedzielnym, na którym się obie znajdowały, reszta dnia przeszła im bardzo przyjemnie. Wieczorem przy ciepłym kominku, rozmawiały o Joannie.

W ciągu tej rozmowy, Agnieszka, słuchając rozsądnych uwag Signy, czuła pewien rodzaj wyrzutów sumienia, że tak rzadko odwiedza tę biedną, samotną kalekę.

A gdy potem Signa zapytała, czy się często widuje z matką Folke'go, Agnieszka odpowiedziała nieśmiało:

— Szczerze mówiąc, bardzo rzadko.

— Jakże to być może? Czyliż nie znajdujesz żadnej przyjemności w towarzystwie, tej biednej, a tak czarnej i szlachetnej istoty?

— Przeciwnie; ale doprawdy nie wiem, jak się to dzieje, że z własnego natchnienia nigdy się do niej wybrać nie mogę, dopóki nie sama nie zaprosi. Za to jednakże Artur wszystkim niemal czas wolny przepędza w jej towarzystwie.

Signa poruszając dogorywającą głownię na kominku, dodała:

— Czy mam i powiedzieć, dla czego nie bywasz u pani Richardson?

— Słucham,—odpowiedziała Agnieszka z pewną obawą, by Signa nie odgadła prawdziwej przyczyny.

— Oto zbyt jeszcze wiele masz tej dumy, która jest główną cechą twego charakteru, i dlatego wahaś się zbliżyć poufale do tej, która jest córką prostego tkacza i wdową po dawnym czeladniku stolarskim...

Agnieszka nie odpowiedziała, chociaż przed pół rokiem jeszcze, rzeczywiście tak myślała. Signa nie zgadła istotnej przyczyny i myślała się także, uważając milczenie swojej młodej przyjaciółki, za przyznanie się do winy.

— Czy czytaż i lubisz czytać pismo święte?

— Niewątpliwie,—odpowiedziała Agnieszka.

— Więc widzisz moje dziecko. Pomyśl tylko, że nasz Zbawiciel był synem pokornej niewiasty. Więcej nie dodam.

Agnieszka całując ręce Signy, odpowiedziała:

— Nigdy słów tych nie zapomnę,—a tzy zakreśliły się w jej oczach.

— Wierząc mi,—mówiła dalej Signa,—los okazał się rzeczywiście łitościwym dla ciebie, pozbawiając cię dawnego bogactwa. Gdybyś była córką zamożnych rodziców, prowadząc życie na kwiecistej drodze promyślności, pewnie wrodzone dobre twoje przymioty, zostałyby zaginione ziemi skłonnościami.

— Nie pragnę też wcale, ażeby się moje położenie na świetniejsze zmieniło. Bo naprawdę, czuję się zadowoloną z mojego losu i w pracy widzę prawdziwe szczęście moje.

— Goście przyjechali! zawołała stara służąca przez uchylone drzwi salonu. Zdaje mi się, że to pan Richardson z Nygardu.

Nigdy się jeszcze nie zdarzyło, żeby Folke, wiedząc o bytności Agnieszki w Fjellboda, także tam przyjechał.

Zaraz potem Richardson, w futrze i z czapką w ręku, stanął przed zdziwionymi kobietami.

— Przebacz pani,—rzekł zwracając się do Signy,—że w takim ubraniu tutaj wchodzę. Ale przyjechałem po pannę Gratten.

Ukłonwszy się potem Agnieszce, dodał:

— Brat pani, kapitan Gratten przybył niespodzianie do Nygardu. A ponieważ przybył chory i pan Gratten odstąpił go nie może, przeto ofiarowałem się odwiedzić panią jak najspieszniej do domu.

Agnieszka z przestrachem spojrzała na Folke'go. Nauczyła się czytać w tem pięknie ale zimnym i surowym obliczu i odrazu odkryła w jego oczach, że choroba brata groziła ja-

kłmś niebezpieczeństwem. Wprawdzie, powzięła słowa Folke'go były wyrażone zwykłym jego głosem oschłym i zimnym, jednakże ona posłyszała w nich jakiś odcięt pblitowania.

I radość, zbudzona nadzieją prędkiego ujrzenia koханego brata, zastąpiła prawie jednocześnie w piersiach strwożonej dziewczicy. Przeczauwała, że ją znowu jakieś bardzo dotkliwe czeka przejście, a nie, mając odwagi pytać o żadne szczegóły, włożyła spiesznie futro na siebie i stanęła gotowa do drogi.

Wsiadłszy obok Richardsona, do czekających na dziedzińcu sanek, Agnieszka chwiała lotem strzaly przebieg drogą do Nygardu.

— Uważam,—rzekł Folke,—że pani jesteście przygotowaną ujrzeć brata w stanie rzeczywiście zatrważającym. Nie taję też bynajmniej, że choroba jego jest niebezpieczną; ale oćciec pani, dla siebie samej, a szczególnie dla starszego brata, który jest w rozpacz, okazać się odważną i silną...

— Więc Artur wątpi!

— Bywają wypadki, których najodważniejszy mężczyzna spokojnie znieść nie może; wtedy kobieta powinna śmiało i odważnie stanąć przy jego boku.

— Zbiorę wszystkie siły, ażeby się taką okazać.

— Jeżeli tak, to możemy mieć nadzieję, że brat będzie ocalony. Widząc odwagę pani mogę przed naszym przyjazdem uwiadomić ją o wszystkim. Kapitan Gratten w ostatnim liście do pani pisany, objawił podobno chęć odwiedzenia z wiosną swojej rodziny. Tymczasem chciał państwu zrobić niespodziankę, przybywając wcześniej; wczoraj stanął w Gothenbergu, dziesiąt z południa wyjechał zamtąd, lecz został w lesie napadnięty przez jakiegoś rozbójnika, i raniony w głowę i piersi. Wiozący go poczytylon, ratował się ucieczką i kto wie, co by się było z kapitanem stało, gdybyśmy z panem Arturem nie byli nadjechali, wracając z Ekenäs. Ujrzawszy nas, rozbójnik uciekł do lasu, a kapitan, wymówiwszy zaledwie swoje nazwisko, stracił przytomność. Pan Artur zajął się bratem, którego odwiózł do Nygardu, ja zaś pojechałem po doktora, a następnie po panią, bo obecność jej jest konieczną potrzebną...

Głębokie westchnienie i ciche łkanie były jedyną odpowiedzią biednej strapionej Agnieszki.

Ona tak się już cieszyła nadzieją ujrzenia brata, że teraz straszna myśl utracenia go na zawsze i to w pierwszej chwili jego powrotu, do rozpacz ją przyprowadziła.

— Pani płaczysz...—mówił dalej Folke, a tyle było współczucia w jego wyrazach, że Agnieszka doznała nieco ulgi i poclechy w swoim cierpieniu.

— Tak, płaczę teraz, ale gdy stanę przed moim bratem, ujrzysz mnie pan odważną i silną.

— Nie wątpię o tem, ale pragnąłbym serdecznie jakimś sposobem ulżyć tego ciężaru, jaki obecnie na panią spada...

— Współczucie pana jest już dla mnie wielką ulgą i pociechą,—odpowiedziała Agnieszka nieśmiało.

Przed wejściem do pokoju, w którym umieszczono rannego brata, Agnieszka zatrzymała się w saloniku, czekając na powrót Folke'go, który ją wyprzedził.

Nareszcie drzwi się otworzyły u Richardsona spiesząc do niej, powiedział:

— Kapitan odzyskał zmysły i doktor spodziewa się utrzymać go przy życiu. Chory pytał się już o panią.

Agnieszka pochwytywszy rękę Folke'go, uściśnięła ją z wdzięcznością. Potem pobiegła do brata, którego od lat dziecących nie widziała.

Folke pozostał w salonie. Spokojny, życzliwy wyraz jego twarzy, okrył się jakąś chmurką smutku i gorczy.

Przystąpiwszy do okna, wyjrzał na dziedzińce, potem na niebo iskrzące się gwiazdami i rzekł do siebie:

— Sądziłoby można, że los uwziął się miścić na ludziach niewinnych, którzy żadnego nie popełnili wykroczenia. Co za niepojęty, szczególnie wypadek, ażeby ten człowiek po- padł w ręce Fryderyka? Miałoby on, który nigdy tego podłego nie używał narzędzia, pokutować za swego brata? Dla czego mianowi-

cie ten zbrodniarz, Fryderyk, powrócił znowu w okolicę, w której powinien się lękać, by go ręka moja nie dosięgła! Nieszczęśliwe to zdarzenie zbudziło znowu gorzkie wspomnienia mojej młodości, wspomnienia, któremu chciał na zawsze w duszy mojej zabić, a światła teraz, kiedyś sobie postanowił lepszym i szlachetniejszym pomścić się sposobem.

W tej chwili doktor wyszedł z pokoju chorego.

— I cóż zapytał Folke.

— To ciało żelazne, rzekł wychodzący.—Spodziewam się, że ocacieje, ale kto wie, czy nie straci prawego oka...

* * *

Czy tu potrzeba opisywać izbę chorego, męki, przez którą przechodził, niezmordowaną cierpliwość i starania kłiwie pielęgniującej go siostry? Byłoby to zbyt bezczem. Powiemy tylko że po sześciu tygodniach walki pomiędzy życiem a śmiercią, Tomasz dzięki pieczołowitości Agnieszki, wyszedł z niebezpieczeństwa i z wolna wracał do zdrowia; że Artur wchodził do pokoju chorego tylko podczas snu jego, i że Tomasz ani raz nawet nie zapytał się o niego; że narazicie Folke nie pozwolił na zastępstwo Agnieszki w kantonze przez inną osobę, ale sam spełniał wszystkie jej obowiązki. Z tego powodu pracował zawsze do późnej nocy i wstawał najpierwszy z całego zakładu.

Artur po nieszcześnie u brata, zajmował się jeszcze gorliwiej swoją pracą, ale zmiana, jaka w nim zaszła, każdego biła w oczy. Dawna, zawsze tak świeża jego energia znikła; twarz sposępniała, a praca jego miała w sobie coś przymusowego, prawie niewolniczego. Pracował dla zabicia czasu i myśli, ale nie z tą pełną zapału ufnością w siebie, jak to widzieliśmy w chwilach; kiedy swój mowy zawód rozpoczął. Odstąpiła go nadzieja, a wszystkie czynności jego były nacechowane widocznym zmęczeniem.

Folke zastawał go często pochylonym nad księgami, patrzącego martwo na rozłożone przed nim papiery. Zbudzony ze swoich marzeń, zrywał się z przestrachem, jak gdyby mu kto bolesny cios zadał i wtedy z podwójną gorliwością brał się znowu do roboty.

W domu bawił tyle tylko, ile tego konieczna zachodziła potrzeba, zwykle bowiem po obiedzie wracał niezwłocznie do kantoru, unikając troskliwie wszelkiego towarzystwa.

Agnieszka wiedziała dobrze, że ma jakis straszny ciężar na sercu, i chętnie byłaby poświęciła onego na siebie przyjęcia, ale wszystek jej czas tak był zajęty pielęgnowaniem chorego brata, że zdrowemu tylko krótkie chwile mogła poświęcać.

Ten obowiązek wyłącznego czuwania nad Tomaszem byłby dla niej bardzo uciążliwym, gdyby go z nią pocelwa i szlachetna Signa nie podzielała.

Tomasz był silnej budowy ciała i charakteru bardzo gwałtownego. Cierpienia drażniły jego umysł niesłychanie. Objawiając niecierpliwość swoją przy każdej sposobności, wymagał ciągłego towarzystwa Agnieszki. Gdyby więc nie pomoc i pociecha Signy, byłaby może upadła pod tem podwójnem brzemieniem wewnętrznej troski i znużenia sił fizycznych.

W sześć tygodni po przybyciu Tomasza do Nygardu, Agnieszka siedziała wieczorem przy oknie pierwszego pokoju i wyglądała na dziedzińce; przy śpiącym jej bracie czuwała Sara.

Z głębokiej zadumy, w której była pogrążona, wyrwała ją niespodzianie przybycie dwóch osób. Jedną z nich był Folke, drugą Małgorzata, która jak zwykle nie zbyt przyjemnie uczyniła wrażeń na swej kuzynce.

— Dla czegoś na tyle prośb moich tak późno przybywasz do nas? mówił cichym głosem Folke do Małgorzaty.

— Nie mogłam pierwiej opuścić stolicy, odpowiedziała. Mój ubiór powinien cię już objaśnić, że miałam do spełnienia bardzo smutne posłannictwo.

Agnieszka uczuła zimny dreszcz w całym ciele. Otrzymała bowiem niedawno list od matki, donoszący, iż przybyła do Sztokholmu, dla zasięgnięcia rady lekarskiej.

(Dalszy ciąg w przyszły poniedziałek.)

Ogród „Halinów” Władysława Zawady, Szkolna № 20.
Otwarty codziennie. Wejście bezpłatne. Sezonowa wystawa róż, drzewek owocowych.

Fabryka wód mineralnych „ZDRÓJ”

aptekarza St. Wągrowskiego w Częstochowie, Aleja III № 62, tel. 31.

Podaje do ogólnej wiadomości, że tam tylko jest woda z fabryki „Zdrój” gdzie są umieszczone szyldziki. Syfony i flaszki bez etykiet nie pochodzą z fabryki „Zdrój.” Proszę o zwracanie na powyższe uwagi. Poleca się Lemoniady owocowe na sposób Łanina przyrządzane po 12 kop. z flaszką oraz wody stołowe: **Narzan i Glesshübler.** Wszystkie wody mineralne ściśle podług analizy przyrządzane na wodzie destylowanej.

Żądać wszędzie wyrobów fabryki „Zdrój” i zwracać uwagę na firmę.

Na żądanie dostarcza się wody i Lemoniady na zebrania i zabawy.

858—15—3

Rozkład jazdy pociągów na kolei W. Wiedeńskiej.

W stronę Sosnowca i Granicy.					W stronę Warszawy.						
№	Pociągi	Przy- chodzi	Postój	Odcho- dzi	Czas	№	Pociągi	Przy- chodzi	Postój	Odcho- dzi	Czas
19	Osobowy	6.39	12	6.51	rano	18	Osobowy	6.34	8	6.42	wieczorem
9	Pocztowy	11.37	10	11.47	przed połud.	2	Kurjerski	2.44	8	2.52	w nocy
15	Osobowy	2.37	8	2.45	po połud.	38	Osobowy	9.13	12	9.25	wieczorem
17	„	5.41	12	5.53	„	20	„	1.52	10	2.02	w nocy
5	Pośpieszny	7.20	6	7.26	wieczorem	56	Mieszany	12.09	15	12.24	„
37	Osobowy	9.00	10	9.10	„	40	Osobowy	—	—	5.25	nad ranem
39	„	12.00	—	—	w nocy	6	Pośpieszny	9.42	8	9.50	rano
55	Mieszany	9.04	18	9.22	rano	16	Osobowy	11.18	12	11.30	przed połud.
1	Kurjerski	4.16	8	4.24	nad ranem	10	Pocztowy	8.36	10	3.46	po połud.
69	IV klasa do Sosnowca	—	—	4.00	po połud.	70	IV kl. z Sosnowca	8.45	—	—	rano.

na kolei Herbskiej.

Z Częstochowy do Herbów, odchodzi: o 7.30 r., 9.30, rano, 12.30, 3.30, 6.30 po połud. oraz w święta o 2.30 po popoł. w razie potrzeby.

Z Herbów do Częstochowy, odchodzi: o 7.56 r., 10.06 r., 1.06, 5.06 po połud., 8.24 wieczorem, oraz w święta o 6.18 wieczorem.

Z Częstochowy do Hantke, odchodzi: o 7.30 r., 2.00, 5.32 po południu, oraz w święta o 11.30 przed połud.

Z Hantke do Częstochowy, odchodzi: o 8.12 r., 12.05 w połud., 4.05 popołud. i 6.05 wieczór oraz w święta o 2.30 po połud.

Z Częstochowy do Blachowni, odchodzi o 7.30 rano, 6.30 wiecz. — Z Blachowni do Częstochowy, odchodzi o 7.54 rano, 7.17 po połud.

Uwaga. W dniu świąteczne pociągi po południu do Blachowni i z powrotem nie są uruchomiane.

3 Miljony sztuk w użyciu.



Ponieważ pojawiły się w handlu kuchenki pod różnymi nazwami, oraz dużo, falsyfikatów, dyskredytujących nasz pierwszorzędną fabrykat, nawet w samej Szwecji, zwracamy uwagę Sz. Publiczności, że **jedynie dobrą, bezkonkurencyjną i uznaną za najlepszą jest tylko gazowo-naftowa kuchenka**

„PRIMUS”

zaopatrzona na rezerwarze naszym rosyjskim stemplem fabrycznym.

Przeciwno fałszerzom wystąpiliśmy na drogę karną.

Aktiebolaget B. A. Hjorth & C^o
Sztokholm (Szwecja).

851—3—1

KRAJOWY.
Majątki, folwarki, domy, wille, place, do sprzedania. Zamiany, Dzierżawy, Lokata kapitałów, Najszersze pośrednictwo, Dział hipoteczny.
Krajowy Dom Bankowy.
Warszawa, Marszałkowska 124.
1485 40—8

Rowery
z oryginalnych części francuskich **najtaniej.**
T. KURASIEWICZ
Częstochowa.
Pozyskuje miejsca kafejki lub sklepów. Wiadomość w Redakcji sub. „Pest”.
844 2—2

Biuro pośrednictwa i zleceń „RENOMETR” w Częstochowie, III-cia Aleja № 60.
Tanie sprzedaje nieruchomości i place w ulicach: Teatralnej, Warszawskiej, Małej, Centralnej, Krótkiej, Cerkiewnej, św. Stanisława, II i III-ej Alejach, Mickiewicza, św. Rocha, św. Barbary, w Rakowie, Sosnowcu, Radomsku, willa w Kamińsku; różne młyny wodne etc. Tamże lokata kapitałów, oraz sprzedaż, zamiany, dzierżawy wszelkich majątków ziemskich w Królestwie, Litwie, Rosyi i zagranicą.

Na wypłatę, blisko stacji kolejowej 10-cio morgowe działki ziemi żyznej, dobrej po 115 i 220 rubli za morgę. Wiadomość w Biurze „Renometr” Aleja III 60-ty.

Rower do sprzedania. Ul. Nowa № 4 m. 5. 879 3—2

Młody człowiek ukończywszy Gimnazjum Filologiczne poszukuje korepetycji lub kondycji. Wiadomość Ostatni Grosz Rdmund Sojecki. 875—3—2

Sprzedam dom. Ul. S-go Rocha 38. 874—2—1

„Arystokratyna”
Odnaczona na zeszłorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.
„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgla antyseptycznie i ozięwiająco, już po krótkim użyciu—staje się płędną białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Plegi, zmarszczki, wagi, złote plamy usuwa „Arystokratyna” po kilkorazowym użyciu.
Żądać w składach aptecznych i aptekach.
Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie **APTECZNYM**
Wacława ORZEŁ
1485 w Częstochowie, III Aleja № 48.

Różne mieszkania do wynajęcia zaraz. Ogrodowa 59 i 61. Woda miękka. Wiadomość w sklepie. 886—18—4

Na majówki przyjmuje zamówienia na ciastka, lody, lemoniady i t. p. Cukiernia P. Michotek, z odpowiednim procentem dla Komitetów.

St. Szczawiński w Częstochowie (obok Teatru) **Skład Win DELIKATESÓW i towarów kolonialnych** ogz. od 1878 r. TELEFON № 9.

POLECA Wina Szampańskie
Vve Pommery — „sec” i „American”
Moët & Chandon — „White Star” i Cremaut d’Ay Rosé
G. H. Munnu & Co. — „Extra Dry”
Louis Roederer — „Carte Blanche”
Vve Cliquot — „England”
Heidsieck & Co. — „Monopol” i „sec”
Teofil Roederer — „Carte Noire” i „Crystal”
oraz Doyen & Co i Louis de Bary.

IMPORT WIN Węgierskich i Francuskich. Specjalność firmy.

największy wybór pieśni nakładem Józefa Miecznika do nabycia we wszystkich budkach i księgarniach na Jasnej Górze.

Dla pańników